

ŁUKASZENKA POZOSTANIE PREZYDENTEM BIAŁORUSI? WSTĘPNE WYNIKI WYBORÓW

Urzędujący prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka otrzymał według sondażu powyborczego (exit poll) 79,7 proc. głosów na niedzielnych wyborach prezydenckich, a jego rywalka Swiatłana Cichanouska - 6,8 proc., frekwencja wyniosła 79 procent.

Są to dane oficjalnego badania exit poll, ogłoszone w momencie zamknięcia lokali wyborczych o godz. 20 czasu lokalnego (godz. 19 czasu polskiego).

Sondaż przeprowadził Białoruski Komitet Organizacji Młodzieżowych na zlecenie białoruskiego przedstawicielstwa telewizji Mir.

Wyborom na Białorusi towarzyszyły obawy o fałszerstwa (jednym z narzędzi miało być głosowanie przedterminowe, w którym oficjalnie wzięło udział aż 41 proc. uprawnionych) i możliwy wybuch niepokojów społecznych w ich następstwie. Według doniesień w kraju miały ostatnio miejsce ruchy wojsk, szczególnie dużo jednostek (w tym wojsk wewnętrznych) rozmieszczono w Mińsku.

Według części źródeł zablokowano dostęp (wjazd) do stolicy kraju poprzez rozmieszczenie punktów kontrolno-blokadowych. Ponadto, w dniu głosowania blokowano na Białorusi dostęp do mediów społecznościowych, zatrzymywano też dziennikarzy.

Pojawiały się też obawy o ingerencję w głosowanie Rosji. Na Białorusi zatrzymano ponad 30 najemników tzw. Grupy Wagnera, pod zarzutami terroryzmu. Mogli oni dążyć do wywołania zamieszek, by zdyskredytować władze w Mińsku w oczach państw zachodnich i tym samym utrudnić ewentualną współpracę z nimi po wyborach, czyniąc Białoruś jeszcze bardziej zależną od Rosji. Łukaszenka sygnalizował ostatnio zbliżenie z Zachodem, czego przykładem są dostawy ropy z USA, wizyta na Białorusi sekretarza stanu USA Mike'a Pompeo na przełomie stycznia i lutego czy mianowanie (po ponad dekadzie przerwy) ambasadora Białorusi w Stanach Zjednoczonych. Z drugiej jednak strony, prowadzone przed i w trakcie głosowania działania represyjne przeciwko opozycji na pewno nie służą współpracy z USA czy Unią Europejską.